

Marek Budzisz: Białoruś – w obliczu zbliżającego się starcia [TOP2 – TPCT 2023]

„Plan Zwycięstwa” o którym od jesieni ubiegłego roku mówią politycy związani ze Swietłaną Cichanouską, nie jest wytworem ich wyobraźni – rzeczywiście mamy do czynienia ze strukturą, która zbiera informacje wywiadowcze i ma przeszkolonych żołnierzy, będących w stanie realizować misję daleko poza liniami frontu – pisał Marek Budzisz w „Teologii Politycznej Co Tydzień”: „Białoruś: czyli o poszukiwaniu nowego ładu”.

W wywiadzie udzielonym niedawno stacji Deutsche Welle Swietłana Cichanouska przedstawiła plan przejęcia władzy przez białoruską opozycję [1]. W jej opinii reżim znalazł się w sytuacji bez wyjścia, zarówno z tego powodu, że wiążąc się z Rosją, znalazł się w obozie państw-agresorów, co oznacza, iż będzie musiał zapłacić polityczną cenę za porażkę w wojnie, jak i z tego względu, że nie kontroluje tego, co myślą Białorusini, nie zdołał, mimo drakońskich kar, stłumić wolnościowych i prozachodnich aspiracji, czego dowodem są zaostrzające się represje. Mówi ona również, że oczywisty brak perspektyw dostrzegają już przedstawiciele obozu władzy, którzy nieoficjalnie kontaktują się z jej współpracownikami, a to oznacza, iż spoisty do tej pory obóz władzy zaczyna pękać, a prawdopodobieństwo zmian zbliża się wraz z rosnącymi szansami Ukrainy na zwycięstwo w wojnie. Stała presja społeczna, deklaruje Cichanouska, na rzecz reform i gotowość do dialogu z opowiadającymi się za zmianami reprezentantami reżimu może, w jej opinii, w dogodnym momencie

uruchomić scenariusz pokojowej tranzycji władzy. Ta część opozycji, którą Cichanouska reprezentuje, jest gotowa do negocjacji, ale, jak mówiła w innych wywiadach, model docelowy, w którym podąża Białoruś winien zakładać wyjście Mińska z rosyjskiej strefy wpływów (opuszczenie ODKB), i reorientację kraju na Zachód.

W opinii wielu komentatorów deklaracje te świadczą o tym, iż Cichanouska i jej otoczenia zastrzają swoje stanowisko [2]. W jej aktualnych deklaracjach Łukaszenka jest nie tylko twórcą reżimu, który metodami siłowymi dąży do stłumienia wolnościowych aspiracji Białorusinów, ale również politykiem będącym w stanie „przehandlować” niepodległość, godząc się wręcz na unifikację państwową z Rosją, po to, aby utrzymać władzę [3]. W takim ujęciu batalia z reżimem staje się walką o utrzymanie niepodległości i troską o przetrwanie Białorusinów jako narodu, a to oznacza, iż w razie konieczności należy być gotowym, aby odwołać się do bardziej radykalnych, wojskowych, metod. Świadczy o tym zarówno wdrożenie „Planu Peremoha” (tłum. Plan Zwycięstwa) jak i ostatni atak partyzantów na lotnisko wojskowe pod Mińskiem. Jak poinformował Aleksandr Azarow, będący członkiem rządu przejściowego Pawła Łatuszki, partyzanci zaatakowali rosyjski samolot rozpoznania powietrznego A-50 stacjonujący na tym podmińskim lotnisku wojskowym i uszkodzili go w dwóch miejscach [4]. W tej sprawie jest co najmniej kilka wątków wartych podkreślenia.

Po pierwsze akcja okazała się skuteczną, co potwierdziły zarówno opublikowane filmy z dronów przedstawiające moment ataku, jak również doniesienia brytyjskiego wywiadu i wypowiedzi ukraińskich ekspertów, w tym też sekretarza Rady Bezpieczeństwa i Obrony Ołeksandra Daniłowa. Po drugie, Azarow poinformował, iż wszyscy

*Część białoruskiej opozycji
skupionej wokół
Cichanouskiej dysponuje
rozbudowaną siecią
konspiracji o charakterze
wojskowym*

zaangażowani w tę
trudną i
skomplikowaną
operację bezpiecznie
opuścili obszar
Białorusi. Po trzecie,
zapowiedział „ciąg
dalszy”, czyli kolejne
uderzenia w cele
wojskowe (rosyjskie)

na Białorusi, a także w toku rozmowy mówił o wielomiesięcznych przygotowaniach do uderzenia oraz o tym, że analizowano co najmniej kilka możliwych celów. Tego rodzaju deklaracje mają potwierdzać, że część białoruskiej opozycji skupionej wokół Cichanouskiej dysponuje rozbudowaną siecią konspiracji o charakterze wojskowym i może, w razie potrzeby, odwołać się na tego rodzaju narzędzi. Łukaszenka zareagował na to, co się stało bardzo nerwowo. Wezwał do siebie szefów wszystkich resortów siłowych i zrugął ich, nakazując zwiększenie stopnia gotowości i uszczelnienie granic (jak napisała Nasza Niva Wiktar Chrenin, minister obrony, był blady jak ściana) [5].

Z punktu widzenia strat reputacyjnych dla reżimu, ale także wojskowych, było to celne uderzenie. Rosjanie stracili (muszą ją poddać znaczącemu remontowi) jeden z kilku, (jak uważają specjaliści, w służbie jest maksymalnie 7 maszyn tego typu, choć na stanie jest ich 9) samolotów rozpoznania strategicznego, którymi dysponują i które koordynowały i oznaczały cele ataków rakietowych na Ukrainie, co zmniejszy ich możliwości. Akcja partyzantów ośmieszyła także zarówno białoruskie służby chroniące granicę, jak i sprawność systemów przeciwlotniczych. Dowiodło też, że „Plan Peremoha”, o którym od jesieni ubiegłego roku mówią politycy związani ze Swietłaną

Cichanouską, nie jest wytworem ich wyobraźni a rzeczywiście mamy do czynienia ze strukturą, która zbiera informacje wywiadowcze i ma przeszkolonych żołnierzy, będących w stanie realizować misję daleko poza liniami frontu. Wydaje się zatem, że strategia polityczna Cichanouskiej i jej otoczenia (gabinet Pawła Łatuszki) nie tylko uległa w ostatnim czasie zaostrzeniu, ale również można mówić o jej dwuelementowym charakterze. Sygnalizując gotowość do rozmów w sprawie tranzytu władzy, środowisko skupione wokół Swietłany Cichanouskiej i tzw. rządu tymczasowego Pawła Łatuszki nie odzęguje się od polityki presji o charakterze wojskowym (partyzanci) i ekonomicznym (apelowanie do państw Zachodu o zaostrzenie sankcji), jeśliby przedstawiciele reżimu odrzucili ofertę negocjacji.

Cichanouska i jej otoczenie przeformułowali swe stanowisko polityczne w kwestii przyszłości Białorusi zarówno w związku z doświadczeniami ostatniego roku (wzmoczone represje i wojna Rosji z Ukrainą), jak i w związku z faktem pojawienia się radykalnego skrzydła opozycji, związanego ze sformowanym na Ukrainie Pułkiem im. Kalinowskiego. Jego przedstawiciele są zdania, że „reżim Łukaszenko można obalić tylko z bronią w rękach” [6] i deklarują gotowość wejścia na Białoruś celem rozpoczęcia powstania. Nie skrywają również sceptycyzmu wobec środowisk białoruskiej opozycji reprezentowanego przez Cichanouską i Łatuszkę i swych ambicji politycznych, o czym świadczy zarówno zacieśnienie związków ze „starą emigracją” (przede wszystkim Zianonem Paźniakiem, byłym kandydatem w wyborach prezydenckich) [7], jak i powołanie przy pułku własnej reprezentacji politycznej (sejmu) [8].

W ostatnich tygodniach ukształtował się również trzeci, najbardziej ugodowy wobec reżimu nurt białoruskiej opozycji. Aleś Bielacki, białoruski obrońca praw człowieka i laureat Pokojowej Nagrody Nobla, w swym ostatnim wystąpieniu (zanim skazany został na 10 lat więzienia), mówił o potrzebie dialogu społecznego, osiągnięciu porozumienia między „odmiennie żyjącymi” i wyznającymi różne wartości częściami społeczeństwa i przestrzegał przed konfrontacją, alarmując, że „sytuacja głębokiego kryzysu w państwie jest bardzo niebezpieczna dla suwerenności Białorusi. Przed nami ogromne wyzwania – ostrzegał Bielacki – geopolityczne: kraj znalazł się w impasie”. W jego opinii zagrożona jest niepodległość państwa, a jedyną drogą uniknięcia najgorszego albo wojny domowej albo wchłonięcia przez Rosję, jest szukanie formuły trudnego dialogu opozycji i władzy oraz uruchomienia scenariusza zmian [9].

Kilka dni później z listem otwartym pisany w podobnym tonie, co apel Bielackiego wystąpił Josef Seredicz, były deputowany i założyciel oraz redaktor naczelny portalu Narodna Wola (wersja drukowana przestała się po represjach ukazywać) [10]. Otwarcie pisze on o grożącym Białorusi scenariuszu wojny domowej, której wybuch będzie wiązał się z perspektywą zaangażowania w konflikcie wojsk państw ościennych, co w efekcie spowodować może utratę niepodległości. Seredicz przestrzega przed „śmiertelnym niebezpieczeństwem, jakie zawisło nad krajem” i wzywa do rozpoczęcia dialogu politycznego, władzy i opozycji, uruchomienie którego jest uzależnione od wykonania przez władze pierwszego kroku, jakim powinno być zejście z drogi zaostrzonych represji i ogłoszenie amnestii. W tym samym czasie zarysował się konflikt między Pawłem Łatuszką a Radą Koordynacyjną, ciałem nie pochodzącym z wyboru, ale będącym obecnie najszerzą reprezentacją (liczącą ponad 100 członków) białoruskiego środowiska

opozycyjnego, zgromadzeniem chcącym odgrywać rolę „parlamentu na wychodźstwie” [11]. Głównym powodem sporu zakończonego odejściem Łatuszki z Rady Koordynacyjnej były kontrowersje, według tego ostatniego, związane ze strategią polityczną wobec reżimu. Otóż jego zdaniem, faktyczne kierownictwo Rady, skupione obecnie wokół stałego sekretariatu, znalazło się w rękach współpracowników Wiktara Babaryki i Marii Kolesnikowej (znajdujących się obecnie w więzieniach): Tatiany Chomicz, siostry Kolesnikowej, Swietłany Mackiewicz i Iwana Krautcowa, byłego członka sztabu wyborczego Babaryki. Mają się oni powiadać za rozpoczęciem negocjacji z reżimem, w pierwszym rządzie w kwestii uwolnienia aresztowanych, a potem, w razie powodzenia, zaprojektowania scenariusza reform [12].

Mamy zatem do czynienia, po stronie opozycji, z formowaniem się trzech głównych obozów, które różni przede wszystkim podejście do kwestii ewentualnych rozmów z reżimem

Mamy zatem do czynienia, po stronie opozycji, z formowaniem się trzech głównych obozów, które różni przede wszystkim podejście do kwestii ewentualnych rozmów z reżimem i

tego kiedy należałoby je rozpocząć. W tym kontekście należy postawić pytanie: czy po stronie szeroko rozumianego obozu władzy na Białorusi również można mówić o różnicowaniu się stanowisk? W tym wypadku, w związku z cenzurą i brakiem demokratycznych procedur, w większym stopniu skazani jesteśmy na spekulacje i próbę formułowania ocen w oparciu o dane cząstkowe, fragmentaryczne. Wydaje się, że po stronie reżimu, zarówno na tle uczestnictwa w „specjalnej operacji wojennej”, jak i w kwestii przyszłości kraju, ukształtowały się dwa zasadnicze

bloki. Pierwszy skupiony jest wokół kierowników resortów siłowych – szefa KGB Iwana Terciela, sekretarza Rady Bezpieczeństwa Aleksandra Walfowicza i szefa białoruskiego MON Wiktara Chrenina. Według ocen białoruskich mediów niezależnych, których dziennikarze powołują się na przecieki z otoczenia Łukaszenki, ci przedstawiciele resortów siłowych opowiadali się za czynnym zaangażowaniem Białorusi po stronie Rosji w ukraińskiej wojnie, a także są zwolennikami dalszej integracji, aż do zmiany statusu kraju i przekształcenie go w podmiot będący częścią Federacji Rosyjskiej.

To oni, w świetle tej narracji, utrzymując bezpośrednie kontakty ze swoimi rosyjskimi odpowiednikami, jak też kontynuując, a nawet nasilając represje, są zarówno gwarantami zakorzenienia Białorusi w „ruskim mirze”, jak też blokują pragmatykom w obozie władzy perspektywy rozpoczęcia jakichkolwiek rozmów nawet z umiarkowaną opozycją [13]. Do umownego „obozu pragmatyków” miał w przeszłości należeć nieżyjący minister spraw zagranicznych Ułodzimir Makiej (mówi się o samobójstwie, ale nie wyklucza zabójstwa), a dziś tworzą go jego następcą i wieloletni współpracownik Siarhiej Alejnik, szef administracji Łukaszenki Ihor Sergiejenko, który jednak nie ma samodzielnej pozycji politycznej, Natalia Koczanowa kierująca Radą Federacji oraz Wiktar Guliewicz, szef białoruskiego Sztabu Generalnego, który znając nastroje w wojsku, jak się spekuluje, miał przeciwstawić się zaangażowaniu w wojnę.

Kluczową w tej układance kwestią jest pytanie o to, jaką pozycję zajmuje Łukaszenka, który z pewnością nadal, choć jego możliwości po 2020 roku uległy ograniczeniu, kontroluje sytuację. Tradycyjnie białoruski dyktator poszukuje przestrzeni do manewrowania. W ten sposób niektórzy komentatorzy interpretowali jego ostatnie podróże

do Pekinu [14] i Teheranu [15], uznając, iż może to być próba szukania alternatywy wobec zbytniego uzależnienia Mińska – w następstwie wojny i sankcji Zachodu – od Rosji. Równie niejednoznaczne są ostatnie posunięcia białoruskiego dyktatora w zakresie polityki wewnętrznej, w tym bezpieczeństwa i wojskowej. Mam na myśli przede wszystkim przeprowadzony w połowie marca (18.03) zjazd ruchu Biała Ruś i przekształcenie tej organizacji w partię polityczną wspierającą władzę.

Z wypowiedzi Olega Romanowa, jej przewodniczącego, wynika, że nowa formacja polityczna jednoznacznie afiliując się jako „partia władzy”, ma być alternatywą wobec innych partii politycznych, w tym opozycyjnych, uruchomić dialog i doprowadzić do zawarcia kompromisu społecznego [16]. Nie chodzi w tym wypadku o rzeczywiste pojednanie narodowe, ale rozpoczęcie procesu mającego w rezultacie upodobnić białoruski system polityczny do wzorca rosyjskiego, pozorując też zawarcie nowej umowy społecznej. Za tego rodzaju interpretacją przemawiają również deklaracje władz na temat rozpoczęcia procesu weryfikacji legalności istniejących do tej pory legalnie partii politycznych i o docelowej redukcji ich liczby, przede wszystkim przez delegalizację tych, które finansowane są ze środków zagranicznych. W sposób otwarty tego rodzaju scenariusz w polityce wewnętrznej zapowiedział już w ubiegłym roku w jednej z publicznych wypowiedzi Aleksandr Łukaszenka [17]. Jak się spekuluje w miejsce dzisiejszych 15 legalnych partii politycznych, na Białorusi mają pozostać trzy formacje – lewicowi komuniści, Biała Ruś w charakterze „formacji środka” i na prawo Partia Liberalno-Demokratyczna Olega Hajdukiewicza [18].

Krok ten można interpretować zarówno w kategoriach rozpoczęcia przez Łukaszenkę przygotowań do przyszłorocznych wyborów prezydenckich, czego elementem są zarówno przeprowadzone na początku ubiegłego roku zmiany w konstytucji, jak i obecne „porządkowanie” systemu partyjno-politycznego i dążenie do upodobnienia go do rosyjskiego wzorca. Można też rozumieć te sytuacje zupełnie inaczej. Przez lata Łukaszenka nie zgadzał się na budowę „partii prezydenckiej”, wychodząc z założenia, że uniemożliwia to budowanie narracji, jakoby był on politykiem ponadpartyjnym, reprezentującym wszystkich obywateli kraju. Odejście od tej formuły może też oznaczać, iż władza przygotowuje się do okresu przejściowego, uruchomienia zmian o charakterze politycznym, w którym przydatne mogą się okazać sprawne narzędzia uprawiania polityki, w rodzaju partii prorządowej. Ten scenariusz obecnie wydaje się co prawda mniej prawdopodobnym, ale nie można całkowicie wykluczyć tego rodzaju motywacji.

Ostatnie badanie opinii publicznej przeprowadzonej przez Chatham House wskazują bowiem na dość jednoznacznie formułowane na Białorusi zapotrzebowanie na zmiany i reformy [19]: zarówno w części społeczeństwa popierającej reżim, jak i tej nastrojonej opozycji. I tak 59% badanych (margines błędu pomiaru 3,4%) odpowiedziało, że zmiany są „potrzebne” lub „potrzebne są szybko”. Zwolennicy opozycji, którzy wiedzę o świecie czerpią z niekontrolowanych przez władze źródeł informacji, w swym proreformatorskim nastawieniu są znacznie bardziej radykalni, niżli widzowie rządowych środków przekazu. O ile ci pierwsi w 36% opowiadają się za zmianami w kraju, które zostałyby „przeprowadzone szybko i na masową skalę”, a w 54% chcieliby zmian stopniowych i we wszystkich dziedzinach życia publicznego, o tyle zwolennicy reżimu są raczej zwolennikami zmian stopniowych, choć

również obejmujących różne sektory życia kraju. W ich przypadku szybkich zmian chce jedynie 4% ankietowanych, za stopniowymi opowiada się 56%.

Białoruskie społeczeństwo chce zmian, choć w różny sposób akcentuje kwestie tempa ich wdrażania

Można zatem powiedzieć, podsumowując wyniki sondażu, że białoruskie społeczeństwo chce zmian, choć w różny

sposób akcentuje kwestie tempa ich wdrażania. Kolejne pytania zadane przez badaczy dotyczyły najbardziej palących problemów? Odpowiedzi są niezwykle interesujące. Otóż 52% badanych zgodziło się z tezą, że „po wyborach bardzo wielu utalentowanych ludzi wyjechało z kraju” a 50% popiera pogląd mówiący, iż „zwykły człowiek na Białorusi jest na łasce urzędników”, którzy często nadużywają swej władzy. Nie podoba się wszechwładza administracji, niskie wynagrodzenia i emerytury, zbyt wysokie podatki i niedogodny klimat dla biznesu. To, co pozytywnie, zdaniem ankietowanych, wyróżnia Białoruś na tle państw ościennych (Rosja i Ukraina), to niższy poziom korupcji i względna stabilność sytuacji i perspektyw życiowych. Warto zwrócić uwagę na to, że 60% ankietowanych nie zgodziło się z tezą, iż „język białoruski powinien być jedynym językiem urzędowym”, co nie zmienia faktu, iż 58% badanych nie popiera opinii, iż „nie jest dla mnie ważne, jaka flaga będzie w mojej ojczyźnie”. Na co jeszcze warto zwrócić uwagę? Otóż Białorusini są raczej zdania, iż nie należy zamykać przedsiębiorstw państwowych przynoszących straty (41%), 63% ankietowanych udzieliło pozytywnej odpowiedzi na pytanie, czy w przyszłości Białoruś powinna mieć jednakowo dobre stosunki z Rosją i Zachodem (57% popiera neutralność kraju, nawet jeśli nie podobałoby się to Moskwie).

Gdyby zatem podsumować stan nastrojów społecznych, to można byłoby w skrócie powiedzieć, że Białorusini byłiby zadowoleni z powrotu do sytuacji sprzed 2020 roku, kiedy represyjność reżimu była znacznie mniejsza, kraj był realnie otwarty zarówno na Zachód, jak i Wschód, nieźle funkcjonowała zarówno sfera społeczna, jak i gospodarka oraz nie trzeba było podejmować trudnych, polaryzujących społeczeństwo i klasę polityczną wyborów.

Problemem wszakże jest to, że tego rodzaju opcja wyboru politycznego wydaje się w obecnych realiach zamkniętą, co nie zmienia faktu, iż społeczne nastroje będą, w mojej ocenie, sprzyjały polityce reżimu, który będzie chciał pozorować „dialog społeczny” i reformy. Jednak możliwości Łukaszenki są obecnie znacznie mniejsze, bo zmuszony jest on działać w sytuacji, w której zmniejszyły się jego możliwości manewru (zarówno ze względu na sytuację geostrategiczną, jak i gospodarczą). Podziały wśród opozycji zostaną wykorzystane przez reżim, co oddala perspektywę rzeczywistych zmian i rozmów przypominających polskie negocjacje Okrągłego Stołu. Ten scenariusz jest tym mniej realny, że odmiennie niż Polska w 1989 roku, Białoruś nie będzie miała komfortu podejmowania decyzji będących wynikiem jej własnych, suwerennych kalkulacji.

W obecnych realiach strategicznych państwa graniczące z Białorusią, przede wszystkim Rosja, ale również Ukraina i w mniejszym stopniu Polska i Państwa Bałtyckie (przede wszystkim Litwa i Łotwa) nie wydają się zdolne do porozumienia wokół kwestii neutralnego, czy choćby niez zaangażowanego statusu Białorusi i w związku z tym dążyć będą do „pozyskania” Mińska, trwałego zakotwiczenia kraju we własnym obozie geostrategicznym. To obiektywnie rzecz biorąc, osłabiało będzie zewnętrzną presję na rzecz dialogu wewnątrzbiałoruskiego i zwiększało

prawdopodobieństwo polaryzacji. Skłonność do ustępstw i gotowość inicjowania autentycznych zmian ze strony reżimu Łukaszenki, w związku ze stanem nastrojów społecznych i podziałami wśród opozycji, ale także radykalizacją jej części, również wydają się maleć. Podzielona opozycja anty-łukaszenkowska podlegać będzie w najbliższym czasie już widocznemu procesowi radykalizacji, co także zwiększa perspektywę starcia. Trwająca wojna rosyjsko-ukraińska jest obecnie, paradoksalnie, czynnikiem „zamrażającym” sytuację na Białorusi, ale jej rozstrzygnięcie doprowadzi do rozpoczęcia zmian. Dziś wydaje się, że scenariusz starcia, nawet zbrojnego, jest bardziej prawdopodobnym, niż perspektywa negocjacyjnego rozstrzygnięcia kwestii tranzytu władzy.

Marek Budzisz

[1] <https://www.dw.com/ru/tihanovskaa-ukraina-pobedit-putina-a-belorusy-lukasenko/a-65027217>

[2] <https://www.svaboda.org/a/32322371.html>

[3] <https://nashaniva.com/ru/310710>

[4] <https://www.svaboda.org/a/32289853.html>

[5] <https://nashaniva.com/ru/311242>

[6] <https://charter97.org/ru/news/2023/1/19/532932/>

[7] <https://news.zerkalo.io/economics/31589.html>

[8] <https://euroradio.fm/ru/kalinovcy-izbrali-politicheskij-sejm-polka>

[9] <https://spring96.org/be/news/110762>

[10] <https://nv-online.info/adkryty-list-bez-nacyjanalnaga-prymirjennja-ne-zahavac-nezalezhnasc-belarusi.html>

[11] <https://www.svaboda.org/a/32261953.html>

[12] <https://www.svaboda.org/a/32297412.html>

[13] <https://nashaniva.com/ru/311735>

[14] <http://minskdialogue.by/research/opinions/belorusko-kitaiskie-sviasi-privlekli-povyshennoe-mezhdunarodnoe-vnimanie>

[15] <https://www.svaboda.org/a/32315772.html>

[16] <https://news.zerkalo.io/economics/34902.html>

[17] <https://versia.ru/lukashenko-ne-xochet-videt-v-politike-strany-partii-sponsiruyushhiesya-iz-za-rubezha>

[18] <https://www.dw.com/ru/zacistka-politiceskih-partij-v-belarusi-kto-vyzivet/a-64500821>

[19] <https://belaruspolls.org/wave-14>

Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego pochodzących z Funduszu Promocji Kultury



Ministerstwo Kultury
i Dziedzictwa Narodowego
